

Teksty Drugie 2000, 5, s. 110-118



# Porządkowanie archiwum

Magdalena Miszczak

## Porządkowanie archiwum

Na początek zagadka. O kim można napisać w ten oto sposób:

Bohater tej książki jest pisarzem wysoko cenionym, a jednocześnie prawie zupełnie nie znanym. Jego proza artystyczna funkcjonuje w wąskim, by nie powiedzieć: elitarnym gronie znawców, wzbudzając najwyższe uznanie, ale, co znamienne, tylko sporadycznie staje się przedmiotem szczegółowych studiów.

Członkowie tajnego bractwa wielbicieli pisarza zapewne dawno mają za sobą lekturę pozycji, z której pochodzi zacytowany fragment. Przywołana charakterystyka znalazła się w pracy, która została wydana w ramach serii *Archiwum emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*. Asymilacja literatury emigracyjnej przebiega stopniowo, głównie w kręgach akademickich, ale nawet tam pełna mapa godnych utrwalenia zjawisk nie została jeszcze opracowana i ciągle daleko do wkroczenia w fazę podsumowań i stabilizacji<sup>1</sup>. Tym donioślejsze i warte baczonej uwagi wydają się wszystkie próby zmierzające do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Należy do nich niewątpliwie książka Aleksandra Madydy *Zygmunt Haupt. Życie i twórczość literacka*<sup>2</sup>, z której pochodzi przytoczony na początku fragment.

Pozycja ta, jak pisze autor we *Wstępie*, nie pretenduje do miana monografii (co mógłby sugerować tytuł rozprawy). Stanowi ona raczej podyktowany potrzebą

---

<sup>1/</sup> Por. glosy w dyskusji *Czy możliwy jest bilans emigracji?*, toczonej na lamach kwartalnika „Kresy” 1997 nr 3, s. 150–167.

<sup>2/</sup> A. Madyda *Zygmunt Haupt. Życie i twórczość literacka*, Toruń 1998 (seria: *Archiwum emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, pod red. S. Kossowskiej i M. A. Supruniuka, t. 7).

chwili i aktualnych możliwości zbiór podstawowych ustaleń przydatnych w dalszej pracy interpretacyjnej. Autorowi chodzi przede wszystkim o uporządkowanie dotychczasowej wiedzy o pisarzu, zaprezentowanie bezsprzecznych faktów dotyczących jego życia i twórczości oraz odkłamanie narosłych nieporozumień i nieścisłości spotykanych w istniejących już opracowaniach, czyli w rozproszonych tu i ówdzie artykułach i recenzjach. W mniejszym zaś stopniu zdradza Madyda zacięcie analityczne, raczej nie koncentrując się na bezpośrednim badaniu zarówno poszczególnych utworów Zygmunta Haupta, jak też ich ogólnej wymowy. Autor świadomie rezygnuje również ze wskazania ewentualnych kontekstów, za pomocą których dałoby się, być może, poszerzyć istniejącą perspektywę interpretacyjną, traktując to jako zadanie na przyszłość. To zawężenie prezentowanej problematyki pozwała autorowi skupić się na kwestiach elementarnych, które wymagały rzeczywiście uporządkowania. Można zrozumieć i przyjąć taki punkt widzenia, zwłaszcza że ze swoich intencji Aleksander Madyda tłumaczy się we *Wstępie*, lojalnie uprzedzając o zakresie poruszanej w rozprawie problematyki. Jednak niemal czysto sprawozdawczy charakter pracy pozostawia uczucie niedosytu.

Obszar badawczych zainteresowań Aleksandra Madydy wyznaczają trzy główne rozdziały, z których, obok *Wstępu* i *Zakończenia*, składa się rozprawa. Porządek myślowy pracy odbija się w tytułach poszczególnych jej części: *Biografia*, *W. oczach krytyki*, *Twórczość literacka*.

W rozdziale pierwszym badacz w oparciu o dostępne mu materiały drobiazgowo przedstawia koleje życia Zygmunta Haupta. Zależy mu przede wszystkim na zaprezentowaniu biografii twórczej autora *Pierścienia z papieru*, co, zważywszy na, z jednej strony, skąpe źródła informacji, zaś z drugiej – istnienie pokusy, by z racji autobiograficznego charakteru twórczości Haupta przy rekonstrukcji jego życiorysu wykorzystywać teksty literackie, nie jest wcale zadaniem łatwym. W dotychczasowych opracowaniach fakty z życia autora *Pierścienia z papieru* podawano zwykle w oparciu o notkę biograficzną sporządzoną przez Arthura Haupta, syna pisarza. Madyda rozszerzył i zweryfikował część szczegółowych informacji tam zawartych. Ustalenia dotyczące biografii pisarza badacz starał się dobrze udokumentować. Wykorzystał w tym celu, obok wspomnianej notki, dostępną mu korespondencję Haupta, nieliczne wypowiedzi samego pisarza i osób, które się z nim zetknęły, oraz wiele materiałów historycznych. Dużo miejsca autor rozprawy poświęcił kontaktom Haupta z Mieczysławem Grydzewskim i Jerzym Giedroyciem. Podkreślił zwłaszcza wielki wpływ, jaki na ostateczny kształt niektórych opowiadań twórcy *Pierścienia z papieru* wywarł znany z pedantyczności i niezwykle skrupulatnego, a czasem nawet bezcerebralnego podejścia do publikowanych tekstów redaktor londyńskich „Wiadomości” (na ich łamach pisarz gościł najczęściej). Wskazał również rolę, jaką w propagowaniu twórczości Haupta odegrał redaktor „Kultury”, wydawca jedynej książki pisarza, która ukazała się za jego życia.

Aleksandrowi Madydzie zawdzięczamy także wiedzę o przedwojennym dorobku Haupta. Wprawdzie nadal intrygująco jawi się sprawa pisarskiego debiutu, ale

o lwowskich latach twórcy, kiedy ów debiut nastąpił, wiemy już niemało<sup>3</sup>. Przy rekonstruowaniu tego okresu życia Haupta badacz nie miał pełnego dostępu do lwowskiej prasy (z konieczności ograniczył się tylko do zasobów polskich bibliotek), lecz i tak nakreślił szeroką panoramę życia literackiego we Lwowie lat trzydziestych, wskazał warte uwagi zjawiska i wytyczył tym samym główne kierunki ewentualnych przyszłych poszukiwań. To samo zresztą jest widoczne w dalszej części rozdziału poświęconego biografii Zygmunta Haupta. Cały czas autor rozprawy prezentuje swoje ustalenia ze świadomością, że informacje dotyczące zarówno przedwojennego, jak i powojennego okresu życia i twórczości pisarza zostaną być może jeszcze w przyszłości poszerzone, poszerzone jednak w ramach wytyczonych już ścieżek. W jakiejś mierze badacz sam zresztą po przetartych przez siebie szlakach się porusza, część bowiem z poczynionych obserwacji zawarł on w opublikowanych wcześniej artykułach<sup>4</sup>, których treść została zmodyfikowana tylko w nieznaczny sposób na użytek książki. Wspominam o tym, ponieważ podobnie sprawa wygląda w przypadku drugiego rozdziału pracy, w całości poświęconego recepcji twórczości Haupta. O ile jednak włączenie w tok wywodu poczynionych kiedyś ustaleń na temat faktów biograficznych jest w pełni usprawiedliwione i nie może budzić zastrzeżeń, o tyle przy zastosowaniu podobnego zabiegu w drugiej części rozprawy pojawiają się zasadnicze wątpliwości.

Pisząc o recepcji, nie można ograniczać się jedynie do przywołania sformułowanych niegdyś wniosków, trzeba rzecz rozpatrywać, nie pomijając aktualnej perspektywy. Tymczasem rozdział *W oczach krytyki* niemal niczym nie różni się od artykułu opublikowanego przez Aleksandra Madydę parę lat temu w tomie „*Wiadomości*” i *okolice. Szkice i wspomnienia*<sup>5</sup>. Badacz przejął nawet zasadniczy układ poprzedniej wersji szkicu; bibliografii nie umieścił na końcu pracy, ale wbrew stosowanej praktyce dołączył ją do drugiego rozdziału w postaci *Aneksu*, co samo w sobie wydaje się pomysłem niefortunnym. Oczywiście zestawienie prezentujące książkowe wydania utworów Haupta i wypowiedzi krytyków na temat twórczości pisarza zostało przez Madydę uzupełnione<sup>6</sup>, ale w samym tekście, przedstawiającym

<sup>3/</sup> Dzięki ustaleniom A. Madydy wiadomo już z całą pewnością, że Haupt nie debiutował w 1938 roku, jak przyjęło się podawać w opracowaniach dotyczących jego twórczości. Najwcześniejszy tekst, do którego udało się badaczowi dotrzeć, pochodzi z początku 1937 roku, ale nie jest wcale wykluczone, że istnieją utwory drukowane wcześniej. Na ten temat zob. A. Madyda *Zygmunt Haupt...*, s. 25–26 oraz A. Madyda *Lwowskie lata Zygmunta Haupta*, „Kresy” 1996 nr 2, s. 99–108.

<sup>4/</sup> A. Madyda *Lwowskie lata...* oraz tenże *Nieznane opowiadania Zygmunta Haupta*, „Fraza” 1997 nr 4, s. 22–24; zob. też opublikowaną w tym samym numerze „Frazy” recenzję *Pierścienia z papieru pióra A. Madydy Haupt krajowy*, (s. 198–201).

<sup>5/</sup> A. Madyda *Krytyka o twórczości Zygmunta Haupta*, w: „*Wiadomości*” i *okolice. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 61–83.

<sup>6/</sup> Choć i tak można mieć zastrzeżenia co do jego kompletności (por. przypis 9). Ponadto, właściwa Madydzie skrupulatność nie znalazła odbicia w bibliografii opublikowanych przez Haupta utworów. Zawiera ona jedynie publikacje książkowe, tymczasem

## Miszczak Porządkowanie archiwum

zarys recepcji, nie znalazło to raczej większego odbicia. W gruncie rzeczy badacz powieliła swoje dawne ustalenia, wprowadzając jedynie niewielkie zmiany lub poprawki o czysto kosmetycznym charakterze (jak umieszczenie podrozdziałów w innej kolejności czy nieznaczne modyfikacje ich tytułów). Zmiany te podyktowane są często troską o precyzję; na przykład Haupt w książkowej wersji szkicu jest nazywany nie „autorem *Szpicy*”, ale „autorem *Pierścienia z papieru*” (słusznie, bo to jedyny książkowy zbiór opowiadań pisarza, samodzielnie przez niego skomponowany<sup>7</sup>). Natomiast w nieznacznym tylko stopniu Madyda skupia się na nowszych propozycjach interpretacyjnych lub choćby uwzględnia samą ich obecność. Polemizować można z wyrażoną przez badacza opinią, że

Obecnie nic nie wskazuje na to, by liczba wypowiedzi o prozie Haupta miała się radykalnie zwiększyć. Pojawienie się w następnych latach [po roku 1994 – M. M.] kilkunastu artykułów, esejów i szkiców, napisanych przeważnie przez zawodowych badaczy literatury, nie zapowiada renesansu mody na prozę autora *Pierścienia z papieru*, tym bardziej że pierwsza oficjalna edycja tego tomu przeszła bez większego echa.<sup>8</sup>

Mam wątpliwości co do tej diagnozy. Przecież nie sposób nie zauważyć dokonującej się na naszych oczach zmiany sytuacji. Trudno powiedzieć, czy radykalnie, ale z pewnością liczba tekstów o twórczości Haupta zwiększa się, czego dowodem sama praca Madydy (za chwilę dalsze przykłady). Z kolei opublikowanie przez Wydawnictwo Czarne w 1997 roku *Pierścienia z papieru* nie spotkało się wcale z małym odzewem, jedenaście naliczonych przeze mnie recenzji w renomowanych czasopismach to wynik chyba niemały<sup>9</sup>. Nie o statystykę tu jednak chodzi,

---

przysłałoby się również sporządzić osobną – nawet jeśli miałaby ona być niekompletna – listę tekstów rozproszonych w czasopismach, zwłaszcza że badacz wielokrotnie się na nie powołuje i odsyła do nich w przypisach. Poza tym, dużym ułatwieniem przy korzystaniu z pracy byłoby również uwzględnienie tytułów utworów w indeksie.

7/ O tytule i ostatecznym kształcie planowanego przez Haupta drugiego zbioru opowiadań, który ukazał się czternaście lat po śmierci pisarza, zdecydowała Renata Gorczyńska, odpowiedzialna za przygotowanie tomu do druku. Zob. R. Gorczyńska *Mięszkał ubogi szlachcic na Podolu...*, w: Z. Haupt *Szpica. Opowiadania, warianty, szkice*, Paryż 1989, s. 19.

8/ A. Madyda *Zygmunt Haupt...*, s. 66.

9/ Zdziwiająco, że część tych tekstów nie została uwzględniona w *Aneksie*, obok innych, wymienionych w nim artykułów z roku 1997 i 1998, co oznacza, że autor książki do niektórych recenzji nie dotarł, choć taki obowiązek na nim spoczywał. Ostateczne zakończenie pracy nad rozprawą, jak głosi uwaga w jej *Zakończeniu*, przypadło na „kwiecień 1998”. Zatem w bibliografii powinna znaleźć się przynajmniej w miarę kompletna lista tekstów opublikowanych w 1997 roku. Pominięcie znacznej liczby pozycji w tym przypadku doprowadziło jednak Madydę do nieusprawiedliwionych i trudnych do obrony wniosków. A oto lista nie uwzględnionych recenzji *Pierścienia z papieru*: Z. Skrok *Porażony pamięcią*, „Literatura” 1997 nr 9, s. 57–58; D. Kulik *Mozaiki Seurata*, „Dekada Literacka” 1997 nr 10/11, s. 19; P. Śliwiński *Pamięć, słowo, ból*, „Res Publica Nowa” 1997 nr 10, s. 69–71; W. Kaliszewski *Przymierze z przyszłością*, „Więź” 1997 nr 12, s. 176–179; J. Gałant *W poszukiwaniu straconej tożsamości*, „Polonistyka” 1998 nr 2,

a o rozłożenie akcentów. Zaryzykowałabym tezę, że recepcja twórczości Haupta weszła w kolejną fazę, nastąpiła zmiana nie tylko ilościowa, ale i jakościowa. Przede wszystkim nie bez znaczenia jest pojawienie się opowiadań pisarza na krajowym rynku czytelnictwa<sup>10</sup>. W dodatku *Pierścień z papieru* doczekał się już w kraju drugiego, poprawionego wydania, tym razem opracowanego edytorsko przez Aleksandra Madydę, osobę jak najbardziej w tej mierze kompetentną<sup>11</sup>. Jest wiele prawdopodobne, że Wydawnictwo Czarne opublikuje *Szpicę*, drugi tom opowiadań Haupta, który dotąd w obiegu oficjalnym w kraju nie zaistniał, a być może także pozostałe utwory pisarza rozproszone w przedwojennych lub emigracyjnych czasopiśmie albo zachowane w rękopisach (pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce to nastąpi). Nie do przecenienia są te przedsięwzięcia popularyzatorskie (a można do nich jeszcze dołączyć przybliżający sylwetkę twórczą Haupta film, który telewizja publiczna wyemitowała niedawno w ramach cyklu *Encyklopedia sztuki XX wieku*). Pesymistyczna diagnoza Madydy nie znajduje pokrycia w rzeczywistości, czego dowodzi tempo, w jakim przybywa „hauptologicznych” tekstów.

Jest jasne, że daleko jeszcze do pełnego „oswojenia” twórczości autora *Pierścienia z papieru*. Haupt pozostaje nadal pisarzem nie w pełni przyswojonym, częściej opisywanym niż analizowanym. Trudno jednak przyjąć, że ci, którzy zajmują się jego dokonaniem, poprzestają tylko na pierwszym kontakcie z dziełem, nie próbując wnikać głębiej w trudną materię literackiego przekazu. Owszem, wiele głosów krytyki to w istocie zapis impresji i luźnych skojarzeń, a powstające teksty dalekie są od formułowania jednoznacznych wniosków lub całościowych ujęć. Tyle że nie jedyna to tendencja, a skoro tak, to przedstawiony przez Aleksandra Madydę obraz staje się niekompletny. Dziś coraz częściej pisze się o twórczości Haupta, nawiązując do tego, co na temat jego pisarstwa powiedzieli wcześniej inni; cytuje się więc, wykorzystuje lub polemizuje ze sformułowanymi już sądami, traktując je jako punkt wyjścia dla własnych rozważań. W tym sensie można mówić o dokonującej się na naszych oczach zmianie postrzegania dorobku Haupta. Jego utwory przestają być zawieszane w próżni, a pisarza nie dotyka już syndrom debiutanta. Mówiąc w skrócie, rzadziej dochodzi do sytuacji, gdy na tę twórczość reaguje się pytaniem: Haupt, a kto to taki? Powoli również zaczynają się pojawiać prace, w których twórczość Haupta stanowi punkt odniesienia przy opisie innych zjawisk, a także artykuły próbujące ją ujmować jako realizację szerszego problemu obecnego też w dorobku innych autorów (w ten sposób postępuje w książce *Formy*

---

s. 118–120; G. Kielb *Pierścień z papieru*, „Arcana” 1998 nr 3, s. 209–212; M. Rabizo-Birek *Haupt – nasz współczesny*, „Twórczość” 1998 nr 5, s. 104–108.

<sup>10/</sup> Zaslugi na tym polu ma nie tylko Wydawnictwo Czarne, bowiem trzy z zawartych w tomie *Pierścień z papieru* utworów ukazały się również jako osobna pozycja, wydana w ramach serii „Współczesne Opowiadania Polskie”, zob. Z. Haupt *Deszcz*, Lublin 1997 (por. też rec. tej pozycji: A. Czachowska *Nieuchwytny*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1998 nr 10, s. 163–167).

<sup>11/</sup> Z. Haupt *Pierścień z papieru*, Czarne 1999

*pamięci* Marek Zaleski<sup>12</sup>). Wreszcie, rzecz niebagatelna, twórczość Haupta zaczyna funkcjonować też na jeszcze innym polu odniesień. Zostaje mianowicie włączona w literacki dialog, który toczy z nią w swojej prozie Andrzej Stasiuk. Wiele intertekstualnych odwołań przynoszą zwłaszcza *Opowieści galicyjskie* i *Dukla*, ale gruntowna analiza pozwoliłaby z pewnością odkryć misterną sieć zależności w jeszcze innych utworach współczesnego prozaika<sup>13</sup>.

Chodzi jednak o coś jeszcze. Bowiem nawet jeśli przyjąć zawartą w pracy tezę o niewielkim zainteresowaniu prozą Haupta, to i tak na takiej tezie nie powinno się poprzestać, trzeba by pokusić się o zdiagnozowanie istniejącego stanu rzeczy. Te kwestie Aleksander Madyda w ogóle pomija, ogranicza się do zrelacjonowania sądów wypowiedzianych przez krytyków, powstrzymując się od komentarza. Traci tym samym z pola widzenia coś istotnego, nie mierzy się ze specyfiką omawianego pisarstwa w całej jego rozciągłości, a więc także ze specyfiką w zakresie odbioru. Wcale nie zachęcam w tym miejscu do zastanawiania się nad bolączkami typowymi dla literatury emigracyjnej. Oddaleniem od kraju nie da się z pewnością wszystkiego wytłumaczyć, przecież w opracowaniach powstających na emigracji wzmiankowało się o autorze *Pierścienia z papieru* również marginesowo. Chodzi mi o to, że w toku rozważań umyka gdzieś przyjęta przez Haupta strategia, polegająca na rezygnacji z jakichkolwiek zabiegów autopromocyjnych, niepoddawaniu się naciskom mód i wymogom czytelniczego rynku; wpisana w utwory programowa elitarność, która sprawia, że muszą one szukać sobie dopiero drogi do odbiorcy.

Zaskakuje zatem brak w pracy szukania przyczyn powolnego przyswajania piarskiego dorobku czy choćby podjęcia próby odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego twórczość Zygmunta Haupta wnika w pamięć tak opornie?”<sup>14</sup>. Jak wytłumaczyć

---

<sup>12/</sup> M. Zaleski *Formy pamięci*, Warszawa 1995, zwłaszcza s. 50–66. Do tej książki Madyda odwołuje się w swojej rozprawie tylko raz (i to nie przy okazji omawiania sposobów odczytań Haupta, ale w rozdziale poświęconym analizie twórczości pisarza – zob. A. Madyda *Zygmunt Haupt...*, s. 143). Nie uwzględniła też tej pozycji w bibliografii. Przykładu szerszego ujmowania pisarstwa Haupta dostarcza także opublikowany niedawno szkic M. Kłosińskiej-Duszczyk *Funkcjonalizacja przestrzeni w prozie Zygmunta Haupta i Czesława Miłosza: Kresy – Ameryka*, „Przegląd Humanistyczny” 1998 nr 3, s. 111–122.

<sup>13/</sup> Na zbieżność między *Pokerem w Gorganach* Haupta a *Białym krukiem* Stasiuka wskazuje M. Rabizo-Birek: *Haupt...*, s. 105.

<sup>14/</sup> K. Rutkowski *W stronę Haupta*, w: Z. Haupt *Pierścień z papieru*, Czarne 1997, s. 7 (przedruk artykułu opublikowanego pierwotnie w „Tekstach Drugich” 1991 nr 1/2). Nieuwzględnienie przez Madydę przywoływanych kwestii jest tym bardziej zastanawiające, że badacz sam przecież wskazywał na konieczność ich wyjaśnienia. W poprzedniej wersji szkicu o zarysie recepcji uznał przecież, że „najważniejszym zadaniem stojącym obecnie przed krytyką jest odpowiedź na pytanie o przyczyny, dla których proza Haupta do dzisiejszego dnia nie stała się istotnym składnikiem życia literackiego” (s. 81).

fenomen „arcydzieła nie chcianego”<sup>15</sup>? Co zadecydowało o długiej nieobecności Haupta w szerszym dyskursie literaturoznawczym? Są to pytania przez Aleksandra Madydę nie zadane, ale podskórnie w tej pracy obecne, narzucające się podczas lektury. Badacz poprzestaje na opisie, faktografii, ogranicza się do podawania informacji, nie starając się włączyć do istniejących lub rozpocząć nowych dyskusji. Nie decyduje się wyjść poza bezpieczny teren niemal czysto porządkujących ustaleń, po którym rzeczywiście sprawnie się porusza. Widać to wyraźnie w trzeciej części rozprawy, w której przedmiotem zainteresowania Madydy staje się *Twórczość literacka* Haupta. Tytuł tego rozdziału obiecuje zbyt wiele. Badacz mierzy się z całokształtem spuścizny literackiej autora *Pierścienia z papieru*, od momentu jego przypuszczalnego lwowskiego debiutu po ostateczne ukształtowanie osobowości pisarskiej na emigracji. Wskazuje istotne wyznaczniki omawianej prozy, sięga przy tym nie tylko do utworów znanych z wydań książkowych, ale również do tekstów drukowanych w czasopiśmie. Zdradza tu jednak zacięcie bardziej edytorskie niż interpretacyjne. Skupia się bowiem głównie na porównywaniu kolejnych wersji utworów oraz wyszukiwaniu między nimi różnic, a także na drobiazgowych analizach poprawek, nie zawsze zresztą wprowadzonych przez Haupta, czasem będących wynikiem ingerencji w teksty osób trzecich (w tym przypadku najczęściej chodzi o Mieczysława Grydzewskiego). Madyda z istic aptekarską precyzją śledzi także wspólne elementy zawarte w opowiadaniach pisarza, udowadniając, że nierzadko włączał on do nowo powstających utworów gotowe fragmenty kiedyś napisanych tekstów. Badacz rejestruje zarówno językowe, jak i treściowe zbieżności obecne w utworach Haupta, pokazując, że aż roi się w nich od kryptoautocytatów, co z kolei ma dowodzić istnienia pisarskiej strategii polegającej na ciągłej prezentacji tego samego autorskiego „ja”. W tym kontekście mało przekonująco wypada jednak teza o zbieżności tego pisarstwa z twórczością folklorystyczną (badacz szuka tu analogii, biorąc pod uwagę „formuliczną języka oraz wariantowość i kontaminacyjność tekstów”).

Autor rozprawy sporo miejsca poświęca też ustaleniom genologicznym, proponując *Pierścień z papieru* uznać za cykl opowiadań lub powieść nowelową (ze względu na chronologiczne uporządkowanie i przemyślaną kompozycję zawartych w tomie utworów, ich „wyraźną ramę temporalną”, „cyklizujące zakończenie całości” oraz ten sam „podmiot zbioru opowiadań, zapewniający mu spójność jako wytwórca jego globalnego sensu”). W podobnych kategoriach badacz rozpatruje także drugi zbiór utworów Haupta (w kształcie nadanym mu przez pisarza, a nie w układzie, o którym zadecydowała Renata Gorczyńska).

Niewiele jest natomiast w rozprawie tez o wymiarze *stricte* interpretacyjnym. Klucza do prezentowanej twórczości Madyda dopatruje się w jej autobiografizmie; z jednej strony, badacza zajmuje tworzenie przez pisarza prywatnej mitologii i li-

---

<sup>15/</sup> K. Rutkowski *Arcydzieło nie chciane, czyli nieobecność Haupta*, „Gazeta o Książkach” 1994 nr 7, s. 5.



teracki outsidersyzm, z drugiej strony, co dobitnie zostaje podkreślone w *Zakończeniu* rozprawy, wyraźna jest w pracy skłonność do traktowania omawianej prozy jako wyrazu przeżyć autora, a więc i źródła wiedzy o jego psychice. Wszelkie spekulacje, a z nimi mamy tu przecież do czynienia, są jednak w tym przypadku obarczone dużą dozą ryzyka. Madyda nie ustrzegł się grzechu psychologizmu. Choć interesuje go przede wszystkim Haupt-pisarz, w podsumowaniu ważniejszy okazuje się dlań Haupt-człowiek, co nie znajduje uzasadnienia w ciągu myślowym rozprawy. Dochodzi tu do pomieszania perspektyw i do końca nie wiadomo, czy badacz dąży do uchwycenia dynamiki i specyfiki procesu twórczego, czy chce poprzestać na studium charakterologicznym. *Zakończenie* pokazuje, że Madyda nie może się zdecydować na jedną strategię badawczą i ta chwiejność nie wychodzi pracy na dobre. Utwory Haupta rzeczywiście osadzone są silnie w jego biografii i tego faktu przy ich interpretacji pominąć się nie da. Jednak łączenie ujawniającej się w tekście postawy autobiograficznej z wiedzą – samą w sobie opartą na kruchych podstawach – o typie wrażliwości emocjonalnej autora to zbyt daleko idące uproszczenie (jeśli nie nadużycie). Mam wątpliwości, czy dzięki przyjętej optyce „prosto da się wyjaśnić fragmentaryczność [...] kompozycji utworów Haupta” i nie dowierzam zapewnieniom badacza, że wystarczy znajomość konkretnych faktów biograficznych, a „wszystko stanie się jasne. Zrozumiałe stanie się także i to, iż w omawianej prozie narrator nieustannie manifestuje wycofanie się w siebie i zamknięcie, co oznacza hermetyzację jego osobowości”<sup>16</sup>.

W świetle całości rozważań jest to trudna do zaakceptowania puenta. Tym bardziej, że pozostaje niejasność jeszcze w jednej sprawie. Czytając pracę Aleksandra Madydy, niełatwo miejscami zrozumieć, jaki cel przyświecał autorowi podczas jej pisania; czy badacz dąży do namacalnego potwierdzenia dotąd często w różnych wypowiedziach formułowanej, ale nadal intuicyjnej, tezy o wysokiej wartości piarstwa Haupta, czy, wręcz przeciwnie, pragnie zachęcić do zweryfikowania tego sądu. Brak w tej kwestii rozstrzygnięć rzuca się jednak cieniem na końcowe ustalenia, które nie zyskują w ten sposób na przejrzystości. Stanowi to też dysonans w całości pracy, która w zamyśle miała dążyć do możliwie najbardziej precyzyjnego opisu. Celem rozprawy nie było chyba pozostawianie mimowolnych znaków zapytania. Badawczy rekonesans miał ograniczyć się do zebrania istniejącej wiedzy w jedną całość i stworzenia w ten sposób pożytecznego źródła informacji dla każdego, kto zechce z niego skorzystać.

Wypada zatem jeszcze raz podkreślić nie tyle pionierski, ile podsumowujący charakter tej pracy, stanowiącej punkt dojścia pewnego etapu literaturoznawczych zmagañ ze zjawiskiem, któremu na imię Haupt. Madyda uporządkował fragment emigracyjnego archiwum i napisał z tego sprawozdanie, odkurzył i posegregował

---

<sup>16/</sup> A. Madyda *Zygmunt Haupt...*, s. 165, 166.

## Roztrzęsania i rozbiory

rozproszone kartki, powkładał je do odpowiednich teczek, żeby stworzyć wystarczające zaplecze i ułatwić dalsze poszukiwania. Autora interesowało raczej domykanie starych szuflad niż wyznaczanie nowych obszarów badawczej eksploatacji. Teraz jednak, skoro porządki już za nami, pora otworzyć szeroko okna i wpuścić nieco świeżego powietrza. Zagadka nadal czeka na swoje rozwiązanie.

**Magdalena MISZCZAK**